Rok IV. Środa dnia 26 Kwietnia 1922 roku. Cena 20 mk. №. 94.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Męczennicy!

Częstochowa, 25-4-22.

Jedna z najbardziej uciemiężonych ziem polskich, która ostatniemi czasy w okrutny wprost sposób odczuła na sobie brutalną pięść rozbestwionego pruskiego junkierstwa jest bezsprzecznie G. Śląsk. Pławił się on od czasu zawarcia Traktatu Wersalskiego wielokrotnie we krwi, porywał za oręż, nie mogąc znieść znęcań już junkrów i niewoli niemieckiej, **oczekiwał z utęsknieniem tej pożądanej chwili,** kiedy będzie mógł powrócić ostatecznie po tylu latach udręki na łono Macierzy, ale wciąż zwłóczono, wciąż odkładano, zrazu termin samego plebiscytu, a potem, po 20 marca 1921 roku, kiedy to ludność, pomimo jawnego i bezczelnego teroru niemieckiego w przeważnej swej większości opowiedziała się za przynależeniem do Polski— wtedy **znów odkładano decyzję podziału.**

Kiedy ona zapadła, została znów uwarunkowana całym szeregiem postulatów, wedle których trzeba było zawierać z Niemcami specjalną umowę, co spowodowało, nową zwłokę, która jeszcze dotychczas trwa i nie wiadomo, kiedy będzie jej kres. Prezydent Calonder obiecywał posłowi Korfantemu, podczas jego bytności w Genewie, że układ polsko-niemiecki zostanie ostatecznie podpisany z końcem kwietnia. Gdyby się to sprawdziło, trzebaby było już tylko czekać na jego ratyfikację przez parlamenty odnośnych państw, poczem Rada Ambasadorów powiadomiłaby oficjalnie Polskę, oraz Niemcy, że mogą przejąć przyznane im części G. Śląska, czyli, że moglibyśmy nareszcie wejść w posiadanie tej prastarej piastowskiej ziemi, a właściwie mówiąc znikomego skrawka jej zaledwie, który uznano za możliwe zwrócić Polsce **dopiero z końcem maja.**

Tymczasem Niemcy, korzystając z tego, że w łonie jedynie obecnej władzy na G. Śląsku, a mianowicie Komisji Międzysojuszniczej panują nieznaski — uprawiają z całą systematycznością, oraz bezwzględnością najzwyklejszy w świecie bandytyzm, szerząc teror, mordując w najbezczelniejszy sposób polaków, zasłużonych dla sprawy narodowej, chcąc koniecznie doprowadzić ludność śląską do rozpaczy, sprowokować ją, i zmusić do schwycenia za oręż w obronie swego życia, oraz spokoju. W ten sposób Niemcy chcą znów dalej grać na zwłokę, doczekać się interwencji aljantów, mając nadzieję, że w międzyczasie mogą zajść jakieś okoliczności dla nich sprzyjające, które pozwolą im nie wypuścić ze swych szponów tego cennego skrawka ziemi górnośląskiej.

I oto pada ze skrytobójczej ręki zbirów niemieckich kilku wybitnych Polaków—patrjotów, dzielnych i nieustraszonych bojowników o polskość G. Śląska, a ostatnio tego krwawego, wyuzdanego teroru został ś. p. Styczyński. Wieść o jego męczeńskiej śmierci rozeszła się potężnem echem po całej Rzeczypospolitej, wywołując jeden potężny, odruchowy, zew protestu, jeden wielki krzyk oburzenia, wydobyty z piersi całej Polski! Tysiące, ba, ba, dziesiątki, setki tysięcy ludności, zebranej na wiecach protestuje z niekłamanem oburzeniem przeciwko zbrodniom pruskich siepaczy, **domagając się energicznie interwencji ze strony aljantów, Sejmu Rzeczypospolitej, naszego Rządu,** a przedewszystkiem żądając, aby nareszcie położono ostatecznie kres tej dotychczasowej, aby G. Śląsk mógł wrócić na łono Macierzy, w tej swej części, która przypada w udziale Polsce.

Do braci górnoślązaków zwracają się wszyscy, z gorącemi wyrazami podziwu dla ich heroizmu, wzywając zarezem, aby nie dali się sprowokować, aby zdobyli się na ostateczny akt wytrwałości, nie dając tem samem możności Niemcom uskutecznienia ich szatańskich zaiste planów. Przez całą Rzeczpospolitą jak długai szeroka idzie jeden wielki pogłos oburzenia i zarazem serdecznego zrozumienia niedoli ludu górnośląskiego, który **zasłużył sobie najzupełniej na miano wiernego i nieodrodnego syna Macierzy Polski!!!**

Wiadomości polityczne.

Zbliżenie N.P.R. do P.S.L.

Z Warszawy donoszą, że w ostatnim czasie zarysowuje się dość silnie tendencja do zasadniczego zbliżenia się Narodowej Partji Robotniczej do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dążeniu temu dała niedawno wyraz prasa N. P. R. przez umieszczenie odpowiedniego, programowego artykułu jednego z wybitnych działaczy swej partji.

Anglja uznaje sowiety.

Reuter donosi z Genui: Wobec złożonych oświadczeń w sprawie traktatu rosyjsko-niemieckiego oraz po odpowiedzi rosyjskiej na memorjał londyński koła polityczne wyrażają opinję, że nie można

by twierdzić, iż trudności już nie będzie; są jednak podstawy do nabrania przekonania, że sukces konferencji genueńskiej jest zapewniony. Kwestja rosyjska jest obecnie przedmiotem narad rzeczoznawców, a uznanie rządu sowieckiego de jure może być uważane tylko za kwestje czasu.

Pogląd angielski streszcza się w tem, że warunki ustalone w Cannes muszą być traktowane jako całość. Pożyczka angielska dla Rosji nie wchodzi w rachubę. Można mówić jedynie o kredytach prywatnych. W sprawie uznania sowietów polityka Anglji jest zupełnie jasna. Pierwszy etapem na tej drodze jest stadjum pokoju, po jego ustaleniu nastąpi podjęcie stosunków handlowych, w całej pełni; z kolei zamianowani będą charge daffaires, a wreszcie reprezentacje dyplomatyczne. Wobec Rosji będzie więc zastosowana ta sama procedura, jak w swoim czasie wobec Niemiec. Okres czasu między pierwszem stadjum a ostatniem zależny jest od wyników uzyskanych w czasie przejściowym. Można uważać, że pierwsze stadjum już nastąpiło, a rokowania mają doprowadzić do stadjum drugiego. Pismo Cziczerina uważane jest za podstawę do dyskusji.

Najświeższe wiadomości

Gwałty litewskie w pasie neutralnym.

WILNO, 25 4 (tel. wł.) W nocy z dn. 23 na 24 bm. żołnierze litewscy obsadzili w pasie neutralnym wioski następujące: Podprudzie, Sijany i Ratane na północ od Święcian i Kurkiszki na zachód od Trok. Żołnierze litewscy dopuścili się w tych wioskach szeregu gwałtów nad ludnością cywilną. Między innymi aresztowali oni milicjantów miejscowych Leona Politę, Wincentego Łozeckiego i Józefa Siewruka.

„Traktat ros.-niem. nie narusza traktatu wersalskiego".

LONDYN, 25 4 (tel. wł.) Biuro Reutera donosi z Genui. W sprawie twierdzenia, iż traktat niemiecko - rosyjski narusza traktat wersalski, delegacja angielska jest zdania, że traktat ten nie ma nic wspólnego z traktatem wersalskim. Wyjaśniają w kołach tej delegacji, że rząd może de facto zawrzeć z Niemcami układ, który jest ważny w tych częściach Rosji, które znajdują się pod panowaniem sowieckiem, jednak układ ten nie może mieć mocy w tych krajach, które jak np. Polska znajdowały się dawniej pod rządem carskim, obecnie zaś nie uznają tej przynależności ani de facto ani de jure.

Traktat między Niemcami a Ukrainą sowiecką?

BERLIN, 25.4 (tel. wł.) „Lokal Anzeiger" donosi, że nazajutrz po podpisaniu traktatu rosyjsko-niemieckiego zawarta została również umowa pomiędzy niemiecką a rosyjską delegacją, podpisana przez Rathenaua z jednej a Makowsky'ego z drugiej strony.

Z innych źródeł donoszą, jakoby wiadomość ta była nieprawdziwa.

Francja boi się ataku Rosji na Polskę.

PARYŻ, 25 4 (tel. wł.) „Action francaise" w jednym z artykułów wskazuje na niebezpieczeństwo wojny, która ma wybuchnąć już w najbliższej przyszłości, o ile Poincare nie zwoła Izby i nie uzyska szerszych pełnomocnictw. Niemcy czynią potajemnie ogromne przygotowania wojenne, a oficerowie niemieckiego sztabu generalnego przebywają w Moskwie, gdzie omawiają z Trockim plany napadu na Polskę.

Sowdepja grozi Anglji wojną na morzu.

RYGA, 25.4 Tel. wł. Donoszą z Moskwy: Przedstawiciel Anglji w Moskwie wręczył Karachanowi notę, protestującą przeciwko zakazowi połowu ryb na wybrzeżu oceanu Lodowatego oraz zatrzymania przez bolszewików dwu trawlerów. W nocie powiedziano, że Anglja będzie zmuszona wysłać swe statki wojenne dla ochrony swoich praw.

Karachan na protest ten odpowiedział notą, w której oświadczył, że jeżeli Anglja nie cofnie swej groźby, to Rosja też wyśle statki wojenne.

Sojusz bolszewicko-niemiecko-angorski.

RYGA, 25.4 Tel. wł. Z Moskwy donoszą ze źródeł zupełnie miarodajnych, że rząd sowiecki zapropoponował rządowi niemieckiemu i angorskiemu utworzenie między Rosją, Niemcami i Angorą ścisłego związku państwo charakterze politycznym i wojskowym.

Amerykanie wydzierżawiają port libawski.

RYGA, 25.4 Tel. wł. Grupa kapitalistów amerykańskich zaproponowała rządowi łotewskiemu udzielenia jej na lat 50 koncesji na dzierżawę portu libawskiego.

Amerykanie zobowiązują się złożyć odpowiednią sumę zastawową, odbudować w ciągu trzech lat port i wybudować na jego terytorjum wielkie fabryki lokomotyw oraz maszyn dla wielkiego przemysłu.

Rząd łotewski otrzymywać ma trzecią część czystego zysku i po 50 latach przejąć port bez odszkodowania.

Drożyzna u nas i naszych sąsiadów.

W Polsce panuje niepodzielnie drożyzna bezpodstawna. Mamy dostateczne ilości własnego zboża, jarzyn, nabiału, mięsa i innego rodzaju produktów przemysłu rodzimego, finanse kraju poprawiają się znakomicie, prawie z godziny na godzinę, a tymczasem ceny na wszelkie artykuły użytku codziennego rosną wciąż. Zahamować je trudno.

W innych krajach, jak Jugosławia, Rumunja, Czechosłowacja, Niemcy, nie mówiąc o krajach o zdrowej walucie, drożyzna tamtejsza ma pewne uzasadnione podstawy.

Tak np. Jugosławia liczy kilka dzielnic zupełnie biernych, którym musi dostarczyć żywność i inne produkty, następnie ostatnia mobilizacja przeciwko wyprawie ekscesarza Karola kosztowała kraj około trzy czwarte miljarda denarów (Denar—40 marek polskich) i t. p. To też kilo chleba w Belgradzie kosztuje 7 denarów, czyli 280 marek, podczas gdy u nas 180—190 mk.

W Moskwie dziesięć jajek kosztowało niedawno miljon rubli, co po kursie 1 marka — 300 rubli, czyni 3338 i jedna trzecia marki polskiej, inaczej jedno jajo kosztuje około 334 marek polskich. Funt słoniny pół miljona rubli sowieckich, funt masła sześćset i więcej tysięcy rubli itp.

W Rumunji nie lepiej, chociaż o połowę taniej, jak w Jugosławi,

Gdyby z jednej strony czynniki rządowe, z drugiej społeczeństwo samo i sfery zainteresowane podały sobie ręce do walki z drożyzną, wszystkie są na to dane, że zupełną porażkę w tej walce poniosłaby strona uprzywilejowana dotychczas, strona paskarzy.

Kronika.

Z żałobnej karty. Dziennikarstwo polskie poniosło stratę wielką. Zmarł w wieku lat 65 nestor dziennikarzy prowincjonalnych, ś. p. Wiktor Czajewski. redaktor naczelny i wydawca gazety „Rozwój", wychodzącej w Łodzi od lat 25.

W dziejach zniemczonej Łodzi ś. p. Wiktor Czajewski, odegrał rolę niezwykle wybitną. Polonizował polski Manchester, walczył z najazdem moskiewskim i krzyżackim, głosił najszczytniejsze ideały narodowe. W czasie inwazji niemieckiej, jako niebezpieczny wróg okupantów i wszystkich, którzy im sprzyjali, został wywieziony w głąb Niemiec, gdzie był dwa lata męczony w niewoli.

W szeregach prasy narodowej zgon ś. p. Czajewskiego czyni szczerbę i stratę niepowetowaną. Do ostatnich chwil swego życia politycznie sprzyjający najbardziej kierunkowi Zw. Lud. Nar., walczył z tymi wszystkimi, którzy Polskę socjalizują, lub też przez swe programy ją rujnują.

Dotkniętej boleśnie zgonem swego redaktora naczelnego redakcji „Rozwoju" i rodzinie ślemy wyrazy najgorętszego współczucia.

Niestrudzonemu bojownikowi pióra cześć i chwała!

Wizytacja pasterska. W poniedziałek 24 bm. o godzinie 6 i pół po poł. przybył do Piotrkowa z Mierzyna ks. biskup Krynicki z Częstochowy gdzie zabawi na wizytacji pasterskiej do soboty.

Na powitanie gościa podążyły liczne rzesze parafjan i delegacje cechów ze sztandarami, korporacje i stowarzyszenia, Straż Ogniowa, pluton Policji Państwowej z orkiestrą itd. Powitanie nastąpiło w pobliżu kościołka Panny Marji na Krakówce.

Z Rady miejskiej. Zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie Rady miejskiej nie odbyło się.

Z Lutni. Dnia 30 b. m. staraniem Lutni miejscowej odbędzie się w sali straży ogniowej koncert wszechświatowej sławy kwartetu smyczkowego damskiego z Wiednia. W programie utwory Verdi'ego, Czajkowskiego i Beethovena. Ceny przystępne.

Bilety wcześniej do nabycia w Cristalu. Szczegóły w afiszach.

Kłamliwa wiadomość. Niektóre pisma zamieściły wczoraj wiadomość o zgonie prof. J. Kostaneckiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wiadomość ta jest nieprawdziwa, gdyż prof. K. żyje i cieszy się najlepszym zdrowiem.

Komunista z P. P. S. O tem, że wśród szeregów P.P.S. jest wielu komunistów mówiono zawsze dużo. Potwierdzeniem tej opinji jest znamienny list otwarty red. tygodnika „Odrodzenie" M. A. Nowakowskiego do redaktorów „Gońca" i „Kurjera Częstoch." oraz Prokuratorji. Na zasadzie posiadanych dowodów twierdzi red. N., że niejaki Tadeusz Długoszowski, który od czasu do czasu zjawia się w Częstochowie i z ramienia P. P. S. wygłasza odczyty, jest komunistą i uprawia pod płaszczykiem P.P.S. agitację bolszewicką.

Już po pierwszym występie publicznym Długoszowskiego w Częstochowie zwróciliśmy uwagę ogółu na wielce podejrzane wywody D. Obecnie dowiadujemy się, że D. redagował w Kijowie „Głos Komunisty".

Długoszowski, prócz agitacji wiecowej uprawia też propagandę na łamach „Robotnika". Jako jeden z przywódców P.P.S. jest mile widziany w naszych sferach „górnych" a to ze względu na pewne pokrewieństwa.

Powoli maski spadają!

Ustawa o służbie cywilnej.

Kary są dwie, jedna bardzo surowa.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Ustaw" (Nr. 21) ukazała się ustawa o państwowej służbie cywilnej.

W dziedzinie kar dla urzędników za wykroczenia służbowe (§ 73) przewidziane są tylko dwie kary: nagana i „skrócenie lub skasowanie urlopu odpoczynkowego".

Ta ostatnia inowacja kiliduje z art. III-cim tejsze ustawy, który orzeka, że „każdy urzędnik ma prawo do urlopu odpoczynkowego, o ile pracuje 10 lat — 4 tygodnie w roku, o ile 10 do 20 — 5 tygodni, o ile dłużej — 6.

Przytem druga z kar administracyjnych nie tylko przeczy ustawie, lecz częstokroć godzi w zdrowie pracownika, gdyż dwuletnia praca bez urlopu odpoczynkowego nie da się wogóle pogodzić ze zdrowiem przeciętnego urzędnika.

Z dnia.

Sam płacz nic nie pomoże

Narzeka Paweł, piszczy Wit —
Jan, Marek, Prot w tej porze, —
Rząd mamy taki, że aż wstyd!
Woła też Roch w ferworze.
Kraj w przepaść leci! cóż to jest?!
Zbliża się nędza blada!
I zniechęcenia czyniąc gest,
Każdy z nich... jeno biada!

. . . .

. . . .

Nie sztuka stękać, panie Roch,
I żyć narzekań chwilką,
Czyli — ciskając w ścianę groch,
Tem się zajmować tylko.
Wiadomo, iż zły płynie prąd,,
Że tu nie eldorado...
Trzeba jednakże wymieść stąd
Samemu nędzę bladą! —
Wstyd.. tak wam właśnie—piszczeć w głos,
Jak flecik w karnawale!
Za łeb należy chwycić los,
Zło zaś — usuwać stale!
Z nas każdy, miast drżeć jako liść,
Lub wzywać imię Boże,
Musi wśród trudu naprzód iść, —
Sam płacz nic nie pomoże!

(Eszet).

Kiedy będzie uchwalona „pragmatyka" dla kolejarzy.

Wśród pracowników kolejowych daje się zauważyć duże niezadowolenie z powodu nieuchwalenia dotychczas przez Sejm ustawy o służbie kolejowej.

Projekt ustawy oddawna jest opracowywany przez komisję międzyministerjalną, prace komisji widocznie idą opieszale, jeżeli Sejm nie rozpatrywał jeszcze projektu ustawy.

Podatki od spirytusu. Jak się dowiadujemy, ministerjum skarbu zawiesiło wprowadzone rozporządzenie z dn. 20 maja 1920 r. (Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr. 22) postępowanie przekazowe, tak co do trunków, jak i co do przetworów spirytusowych między b. dzielnicą pruską a innemi dzielnicami, ponieważ podatek spożywczy do spirytusu ujednostajniono już całkowicie na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Telegramy z Rosji. Wobec nadchodzących do Polski telegramów z Rosji i Ukrainy, ministerjum poczt wyjaśniło, że telegramy takie mogą być dostarczone adresatom o ile przejdą przez cenzurę.

Urzędy pocztowo-telegraficzne, przy których cenzury niema, powinny telegramy takie przetelegrafowywać do Warszawy, celem poddania ich cenzurze.

Ile przepłacamy pośrednikom? Odbyte w tygodniu ub. w Warszawie narady przedstawicieli konsumentów, dowiodły, jak wielki haracz przepłacamy zbędnym pośrednikom. Na konferencji 16 zrzeszeń konsumentów, delegat kooperatywy kolejarzy zakomunikował, że chleb, sprzedawany w piekarni kolejowej po 145 mk. za kilo, kosztuje w piekarniach prywatnych 180 mk.

Delegat polskich związków zawodowych zaznaczył, że kołnierzyk, za który w sklepie płacimy 450 mk., można dostać w wytwórni spółdzielczej za 200 mk., buty, które kosztują w sklepie 15 tys. mk., dostać można w wytwórni spółdzielczej za 9 tys, mk., kapelusz damski, za który płaci się w sklepie prywatnym 20 tys. mk., można dostać w wytwórni spółdzielczej za 4 tys. mk. itd.

Tworzenie wytwórni spółdzielczych lepiej przyczyni się do walki z drożyzną, niż wszelkie zakazy administracyjne.

O kino „Legun". Nowouruchomione kino szkolne „Legun", korzystając z tego, iż młodzież powróciła do szkół z ferji świątecznych, rozpoczyna z dniem dzisiejszym 26 kwietnia, codziennie w porze dziennej wyświetlanie obrazów treści naukowej.

Należy mieć nadzieję, że młodzież szkolna chętnie poprze starania komisji zajęć pozaszkolnych przez liczne uczęszczanie do „Leguna" i umożliwi jego rozwój. Ceny wejścia bardzo niskie.

W. Guzowski.

We środę 26, kwietnia, o godz. 7 w. w lokalu Sekretarjatu Pow. Zw. Lud. Nar. (Aleja III, nr. 62 m. 4) odbędzie się zebranie członków Koła Zw. Lud. Nar. dzielnicy „Częstochówka".

Wstęp dla członków i gości sympatyków.

—

Biuro Sekretarjatu Powiatowego Związku Ludowo-Narodowego (Aleja III 62, I piętro) otwarte we wtorki, środy i piątki od godz. 6—7 wiecz. a w niedzielę i święta od godziny 10—11 rano.

Aresztowanie sprawców krwawego napadu.

Władze policyjne aresztowały sprawców napadu na pp. Cielątkowskiego i A. Kałczyńskiego. Są to: Dżbik Stanisław, zam. na Zawodziu (Złota 115), Stanisław Badora (Złota 130), Szyjmski Antoni i Waganowski Leon, zamieszkali również na Zawodziu.

Nagły zgon. W domu przy ul. Dąbromskiego Nr. 44, zmarła nagle 60-cio letnia Konstancja Piekarska. Dochodzenie prowadzi się.

Nieudana kradzież w sądzie

Schwytanie złodziei.—Właściciel domu paserem.

W dn. 23 b. m. Katarzyna Maniowska, stróżka domu przy ul. Kilińskiego nr. 7, usłyszała o godz. 7-ej rano podejrzany szmer w lokalu Sądu Pokoju I-go Okr. Zdziwiło to stróżkę, która wszczęła alarm. Spłoszeni złodzieje rzucili się do ucieczki w stronę ul. Jasnogórskiej. Jeden z nich Szymon Russak, b. goniec w Sądzie Okr., zam. przy ul. Panny Marji Nr. 51 został zatrzymany przez żołnierza pełniącego straż przy więzieniu załogowym. R. odstawiono do Urzędu śledczego. Po przeprowadzonej rewizji znaleziono przy nim rzeczy, pochodzące z sądu a złożone jako dowody rzeczowe: 4 zegarki, 2 dewizki, pierścionki, towary na ubrania itp Jak wykazało śledztwo, tenże Russak w dn. 9 b. m. również okradł sąd pokoju. Jako wspólników R. aresztowano Stanisława Kotlarka zam. przy ul. Senatorskiej Nr. 31. Prócz sprawców kradzieży, aresztowano paserów: Wincentego i Marjannę Barańskich, właścicieli domu przy ulicy Koziej nr. 6. Ogółem aresztowano 5 osób a sprawę skierowano do sędziego śledczego I-go rewiru.

Zgon bandyty. Postrzelony w ub. poniedziałek bandyta Stanisław Łopucha zmarł wczoraj w szpitalu.

Napad na sklep Stow. „Jedność".

Bandyci nożem ranili kobietę

We wtorek o godz. 1 popoł. niewykryci dotychczas sprawcy dokonali śmiałego napadu na sklep Stow. „Jedność" nr. 24 przy ul. Kilińskiego nr. 17. Po wejściu do sklepu bandyci zażądali od znajdującej się tam sprzedawczyni, Julji Tomaszewskiej (ul. św. Barbary) pieniędzy i jednocześnie nożem zranili jej twarz. Ilość zrabowanych pieniędzy nie ustalona.

T. odwieziono do szpitala. Na miejsce wypadku przybyły władze sądowo-lekarskie.

Broń bez pozwolenia. Zatrzymano Pawła Stanowskiego, zam. na Zawodziu przy ul. Złotej Nr, 214, przy którym znaleziono rewolwer bez pozwolenia.

Kradzieże i aresztowania. J. Zymlińskiemu, zam. w Kłobucku skradziono z podwórza domu 8 bydlęcych surowych i 7 cielęcych skór, wartości 104000 mk. Kradzieży dokonał Walenty Zych, zam. we wsi Zagórze gm. którego aresztowano.

W sali kl. III na st. Częstochowa nieznany sprawca skradł P. Magdzie, zam. we wsi Ostrowy Baranowskie, pow. kolbuszowskiego (Małopolska) w czasie snu z bocznej kieszeni spodni skradł portfel skórzany z 7000 oraz dowodami osobistemi.

Aresztowano Samuela Sztencla, zam. przy ul. Senatorskiej Nr. 14, za kradzież w pociągu osobowym portfelu z mk. 12 tys. oraz dowodami osobistemi na szkodę Jana Klimczyka, zam. w Korwatce pow. Wieliczka.

J. Szewczykowi, zam. przy ul. Warszawskiej nr. 86, nieznany sprawca, na peronie st. Częstochowa, skradł notes, w którym znajdowałr się 600 mk.

Przy ul. Panny Marji nr. 36, z piwnicy Jakóba Brzoskiego, nieznani sprawcy za pomocą włamania skradli 4 kury, oraz pewną ilość węgla na ogólną sumę mk. 1600.

Na Nowym Rynku, Annie Perec, skradziono portfel z mk. 8000 oraz klucz od zatrzasku i passport jej służącej, Weroniki Zielińskiej.

Aresztowano Katarzynę Mrowiec, zamieszkałą we wsi Mokre gm. Miedźno, za kradzież garderoby, wartości mk. 6600 R. Langemu, zam. w Kłobucku.

Fr. Jaśkiewiczowi, zam. w Rakowie przy Żareckiej, nieznani sprawcy za pomocą urwania kłódki, skradli z komórki 5 kur, 1 parę kamaszy starych i 1 garnek emaljowany.

Ofiary

(Złożone w Redakcji „Kurjera Częstoch.")

Na Inwalidów Wojennych.

E. R. Zawadzy mk. 3000 mk.

Bandycki wyzysk na letniskach.

Miljon za sezon!

Rok rocznie w tym czasie staje się aktualną sprawa letnisk oraz miejsc kąpielowych i leczniczych — corocznie spotykają nas coraz przykrzejsze niespodzianki. Drożyzna a przedewszystkiem bezlitosne zdzierstwo, szalejące w rozmaitych miejscach kuracyjnych w Polsce przechodzą wszelkie wyobrażenia.

Już roku ubiegłego na pobyt w naszych badach pozwolić sobie mógł miljoner paskarz — obecnie korzystać z nich chyba będzie już miljarder. Bo oto — jak nam donoszą — ceny, na pokoje w rozmaitych miejscowościach klimatycznych wyśrubowano do niewiarogodnej wysokości.

Czynsz w zakładach w Krynicy za 2 pokoje na sezon **wynosi obecnie 150.000 mk.** podczas, gdy roku ubiegłego za te pokoje pobierano 2000 marek.

Prywatni właściciele willi, nie mają już żadnych skrupułów i żądają za pokoje bajońskie sumy. W Rabce pokój, za który płacono roku zeszłego 1000 mk. — dziś trzeba zapłacić 100000 mk.

W tem niebywałem zdzierstwie **prym dzierży Zakopane** z okolicą. Za pokoje na sezon żądają po 800 tys. mk. i więcej. W Truskawuc **za 4 pokoje 1 miljon itd.** A za przykładem wielkich zdrojowisk poszły nawet najmizerniejsze letniska. Drożyzna mieszkań na letniskach na całem Podhalu, począwszy już od Kalwarji szerzy się w zastraszający sposób i przybiera na gwałtowności.

Również gwałtownie podskoczyły ceny na kąpiele. Jedna kąpiel borowinowa w Krynicy kosztuje 3000 mk. (żądano początkowo 5000). Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę łapówki, jakie trzeba dawać kąpielowym, za łaskawe dopuszczanie do borowiny, dalej rosnące niebotycznie honorarja lekarskie w końcu drożyznę środków żywności — to dzienny pobyt w Krynicy, Zakopanem, Truskawcu czy Zegiestowie wyniesie obecnie 10.000 — 12.000 mk. dziennie.

Któż może sobie na taki wydatek pozwolić. Chyba już b. zbogacony paskarz. I na tych tylko wampiry zdrojowiskowe liczą. Lecz przeliczą się. Bo paskarze to naród praktyczny i mając płacić w krajowych uzdrowiskach horendalne ceny za pobyt — pojadą do badów zagranicznych aby tam za te same pieniądze a nawet i taniej, odpocząć i powrócić do zdrowia po trudach ciągnienia paska.

Tak więc, dzięki chciwości, właściciele zakładów leczniczych, czy willi nasze uzdrowiska świecić będą pustkami. A jeżeli zabląka się tam potrzebujący kuracji inteligent pracujący, to koszta pobytu swego pokryje chyba wyprzedaniem resztek swego urządzenia.

Rząd, póki jeszcze czas, powinien sprawę tę uregulować. Należy ustanowić taryfę odpowiadającą rzeczywistym stosunkom ekonomicznym.

Spragniony wypoczynku a znużony pracą inteligent ma chyba prawo domagać się od Rządu **opieki i ochrony przed tym niecnym wyzyskiem na letniskach.**

Zdaleka i zbliska.

— Bolszewicy rugują w Warszawie polaków z ich siedzib. Pensjonat „Goplana" przy ul. Mazowieckiej, przed trzema laty nabyli małżonkowie Hłoskowie i Łozińscy za sumę 300 tys marek. Dnia 1 go kwietnia „Goplanę" kupiła bolszewicka prywatna misja handlowa za sumę wielu miljonów.

„Goplanę" zamieszkują przeważnie kresowcy, którym udało się szczęśliwie zbiedz ze swych siedzib przed rozszalałą tłuszczą bolszewicką.

W stolicy wolnej Polski kresowcom znowu grozi wyrzucenie na bruk i znowu przez tych, którzy wprawdzie nie mordem i pożogą wyrzucają z obecnej siedziby dawne swe ofiary, lecz miljonami, które, jak twierdzą kresowcy, pochodzą z grabieży ich mienia.

Mimo wezwania rejentalnego kresowcy nie ustępują. Delegat nowonabywców, Eisenberg, urzędując stale na korytarzu, wymyśla coraz to dotkliwsze szykany. Pozbawił kresowców kuchni, światła, wody, a ostatnio grozi, iż zamuruje wejście.

— Miljoner paserem złodziejskim. Miljoner, właściciel pięknej posesji w Piotrkowie, z willą wykwintnie urządzoną i właściciel szeregu kamienic w Warszawie i Łodzi, Wolf de Władysław Horn, został aresztowany i osadzony w więzieniu pod zarzutem kupowania kradzionych rzeczy miljonowej wartości.

Funkcjonarjusze policji piotrkowskiej wyśledzili kilka kradzieży kolejowych, dokonanych w obrębie powiatu piotrkowskiego. Policja stwierdziła, że odbiorcą skradzionych rzeczy był Wolf Horn, niedawno wypuszczony z więzienia w Poznańskiem za różne nadużycia.

Policja miała wielką trudność w wykryciu tych kradzieży, ponieważ Horn, jako posiadacz miljonowej fortuny, a przytem szeroko ustosunkowany, obracający się w towarzystwie znanych w mieście osób, nie zwracał na siebie uwagi organów policyjnych i nie budził podejrzenia aby mógł nabywać przedmioty z kradzieży pochodzące. Dopiero gdy zebrano materjał pewny, przeprowadzono w jego mieszkaniu przy ulicy Zalesickiej rewizję, która dała rezultaty wprost sensacyjne.

Zabójstwo dokonane parasolem.

Dorożkarz zabójca. Miast bata użył parasola. Na wolnej stopie.

Pani Katarzyna Ditrich, żona Jakóba Ditricha i jej matka Katarzyna Janowska, oraz również niejaka Józefa Sztajer, były handlarkami owoców i posiadały za rogatką we Lwowie w bezpośredniem swem sąsiedztwie ławy targowe.

Między Ditrichową i jej matką, a p. Sztajerową panowała od dłuższego czasu zawiść, wynikła na tle konkurencyjnego wykupywania przez Ditrichową i Janowską wszystkich owoców od włościan na niekorzyść Sztajerowej. Dnia 4 sierpnia 1919 r. przyszło między niemi do kłótni i bójki a między spór wiodące kobiety wmieszali się z jednej strony śp. Jakób Ditrich, a z drugiej mąż Józefy Sztajed. Gdy to zauważył stojący w pobliżu na ulicy St. Hryncyszyn, 27-letni dorożkarz, który pozostawał z Tadeuszem Sztajerem w zażyłej przyjaźni, nadbiegł z przeciwległego chodnika i mierzą wyciągniętym parasolem wprost do ś. p. Jakóba Ditricha począł kłuć go tym parasolem w oko, skutkiem tego było to, że przebił mu gałkę oczną na wylot. Jakóba Ditricha zawieziono zaraz do szpitala powszechnego gdzie wkrótce stracił przytomność a w pięć dni potem zmarł.

Stający przed sądem Hryncyszyn, obwiniony o zabójstwo, bronił się, że wszedł między bijących się Ditrichów i Sztajerów jedynie w tym celu, by ich rozerwać, miał wprawdzie w ręce parasol, jednakże nie bił nim nikogo, a w szczególności nie ugodził nim w oko. Świadkowie zeznali w śledztwie z całą stanowczością, że działanie Hryncyszyna było celowe, że w krytycznym czasie biegł on z wyciągniętym parasolem wprost ku zabitemu i mierząc też specjalnie do niego pchnął go parasolem w oko.

Sąd, po naradzie skazał Hryncyszyna jednak nie za zabójstwo, lecz za nieostrożne działanie z par. 335 u. k. na 4 miesiące aresztu, przyczem z powodu amnestji darowano mu 2 miesiące i wliczono areszt śledczy, tak, że został zaraz wypuszczony na wolną stopę.

— Wielka afera szpiegowska. Krakowskie władze wywiadu wojskowe wpadły na ślad szeroko rozgałęzionego spisku szpiegowskiego, na którego czele miał stać b. kapitan korpusu sądowego, p. Władysław Orenstein.

Orenstein, zdemobilizowany w roku 1921, wyjechał do Wiednia, skąd jednakże często przyjeżdżał do Polski, celem zyskiwania wiadomości wojskowych na rzecz Niemiec. W ostatnich dniach miał Orenstein zaproponować pewnemu niższemu urzędnikowi wojskowemu wydanie planów mobilizacyjnych, oraz planów rozłożenia garnizonów wojsk polskich na granicy zachodniej. Urzędnik, któremu Or. przyrzekł znaczne wynagrodzenie, doniósł o machinacjach Orensteina. Znaleziono przy nim szereg fałszywych dokumentów wojskowych, stwierdzających, jakoby był on kapitanem w. p. w czynnej służbie. Ścisłe śledztwo w toku.

Rozmaitości.

(—) Z winy szczurów — oskarżony o mord rytualny. Pisma rosyjskie podają następujące ciekawe informacje: W trybunale rewolucyjnym w Moskwie rozpatrywano sprawę staruszka, żyda Gindina, oskarżonego o mord rytualny. Okoliczności sprawy są następujące:

O godzinie 9 wieczór na placu Teatralnym w Moskwie zatrzymano Gindina, który niósł zawinięte w papier ciała dzieci.

Gindin trudnił się nową i oryginalną znaną tylko w Rosji profesją — mianowicie przenosił trupy na cmentarz. Jest to sposób chowania zmarłych, używany w Moskwie powszechnie wobec drożyzny pogrzebów. — Jeden z trupów dziecięcych, które niósł Gindin na cmentarz, był cały w krwawych ranach.

Gdy to stwierdzono, tłum zażądał odesłania ciał do kliniki i aresztowania Gindina, jako sprawcy mordu rytualnego, (było to w okresie przedwielkanocnym).

W sądzie wyjaśniło, że trup dziecka pogryziony przez szczury w państwowym domu przedpogrzebowym. Po stwierdzeniu tego faktu, sąd uniewinnił nieszczęśliwego tragarza trupów, a jego oskarżycielom wytępienie za rozpowszechnianie budzących niepokój plotek.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"